

... i wyliczyć jak największą wartość,

ZGODNA NIEZGODA

Znacie, drodzy moi, przysłowie:
Trzy gości, dwie niewiasty,
Ot i jarmark w mieście!

Stare to bardzo przysłowie, czego dowodzić użycie w nim zapomnianej już zupełnie liczby podwójnej: „dwie niewiasty”, nie zaś: „dwie niewiasty”. Iżba ta utrzymywała się w niewielu tylko wyrażach, oznaczających np. organy, których zawsze mamy po dwa np. ręce, nogi, oczy, uszy.

Co się tyczy wyrazu niewiasta, to i w nim liczba podwójna powinna być przypomniana, bowiem wiele jest takich wypadków, gdy niewiasty występują zawsze w parze. Człowiek np. ze- ni się i odrzuca zysknie żonę i teści- we. Słuszne jest jednak powiedzieć, że niezgoda zawsze podobno chodzi w parze.

A więc trzy gości i dwie niewiasty wystarczały, by w mieście zrobić jarmark, nie dowodzi to jednak, by te, które ocały Kaptol i te, które ocała ludzkość od wymarcia, miały jakieś specjalne oddziały organizacyjne w dziedzinie urządzania jarmarków: nie widzimy przecież ani niewiast ani gości wśród organizatorów targów lwowskich, poznańskich itd.

Twarzy przysłowia chciały powiedzieć coś zupełnie innego: wystarczy, by gdzie zebrały się w kupce trzy gości, albo dwie niewiasty, a powstanie taki hałas i gwałt, jak na jarmarku w Płońsku, Kąkuszynie, czy Innem równie „stołecznym” mieście.

Zdarzyło się jednak taki fakt, iż podobny hałas i gwałt powstał w kancelarii zawiadawczy stacji Warszawa Brzeska, choć nie było tam dwu niewiast, lecz tylko jedna p. Irena Rajchertowa, i nie było trzech gości, tylko dyżurny urzędnik ruchu, p. Drozdowski.

Skąd powstał ów gwałt i to w sam Nowy Rok?

Oto p. Rajchertowa jechała z Wola- mina do Warszawy za biletem mie- stycznym, który ekspirował 31-go gru- dnia. Przy sprawdzaniu biletów kon- duktora zaprowadził to i na stacji War- szawa zapłacił p. R. do kancelarii, by tam uiszczała p. Drozdowski.

P. Drozdowski, urzędnik ruchu, obe- rzawszy bilet p. R. przyszedł do prze- konania, że jest on fałszywany i dał głośno wyraz temu przypuszczeniu. Czynił to, podniesionym głosem, pod- kreślając, całą ohydę czynu, popełnionego przez p. Rajchertową, ta zaś nie po- czuwając się do jakiegokolwiek zbrodni, zaczęła również podniesionym głosem dowodzić swej niewinności, oczywiście, w dziedzinie fałszowania biletów kole- jowych.

— Promie tu nie wrzeszczeć! — wrza- śnał p. D.

— Cicho być! — odwrzasnęła p. R.

Jak widzimy, zapatrywania obojga rozmówców były zupełnie zgodne, obo- je bowiem domagali się ciszy, jednak na tle tej zgody powstała niezgoda, by rażająca się w wytoczeniu p. R. spra- wy o obłudę urzędnika podczas pełnie- nia czynności.

Sędzia, pokój nie znalazł w postę- piu p. Rajchertowej cech przestępstwa, uważającowo „Cicho być!” jako natu- ralny odruch kobiety, skrzywdzonej niesłusznym podejrzeniem, — i p. R. od- powiedzialność uwinął.

C. wicz.

ZAMACH WŚCIEKŁEJ JANKI Za rzucenie bomby... z wódką 6 miesięcy więzienia

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 3.III.
(D). Temperament Janiny Tu- dasówny znany był władzom bezpieczeństwa.

Jakiś diabeł siedział w tej dziewczynie nie uznającej żadnego autoryte- tu i niczyjej powagi.

Zwano ją „wściekłą Janką”, bo nie cofała się przed niczem, a gdy wpadła w rozdrażnienie, nie było stanać na jej drodze.

Przebrała się wreszcie miła- ka i rozwydrzona dziewczyna po- znana została przed sąd po- kójny (go okręgu, gdzie wyto- czo- no jej).

Trzy sprawy o zakłócenie spokoju publicznego.

Janka okazywała najwyższe lekceważenie sądowi i początko- wo zachowywała się spokojnie, jednak ostre słowa oskarżyciela, przodownika Łukowskiego, po- tępiającego czynizm i arogancję oskarżonej, obudziły wrodzoną jej dzikość. Janka

poczęła się wściekać. Twarz jej pociemniała, oczy na- brały niesamowitego wyrazu, ręce zaczęły się drapać.

— Oho, sędzio awantura — poczęła z niepokojem szepać ci- co ją zala.

P. S. W felietonie „Nasi zagranicą” zamieszczonym we wczorajszym nu- merze naszego pisma, figuruje błąd, który śpiesze sprostować.

Autorem odpowiedzi „Nasi zagranicą” jest nie Czech, lecz Lejkin, który na- pisał szereg podobnych opowiadań. Z mojej strony był to błąd nie myśli, lecz pióra. Myśląc o Lejkinie, napisałem — Czechow.

— Czechow.

KONKURS CZYNU

Kto tysiąc razy patrzył śmierci w oczy --- nie zawaha się
w nie spojrzeć po raz tysięczny i pierwszy

Nr. 21

Miedzy kolegami

Jakże dziwnie czuje się czło- wiek, który po kilku latach po- szedł a mundur, oknie się w pewnym momencie znowu w „cywilnej skórze”!

W dniu 6 września 1919 r. roz- legła się tał tych wrażeń przeży- wał Wacław Nawrocki.

zwolniony w przededniu

z szeregu armii polskiej jako

jedynego żywicela i opiekun- stary matki.

Dzień był słoneczny i bardzo ciepły — zbliżało się południe — brzęgi Wisły roły się od szu- ka- jących wycieńnienia. Tu i owdzie kapali się

nieliczni już o tej porze amatorowie rzecznej kąpieli. Za- chęcony ich przykładem, boha- ter nasz przyspieszył kroku i w

dziesięć pacyrzyć później rozko- szował się również orzeźwiają- cym chłodem fal wiślanych.

Nagle od strony wysepki na- przeciw przystani Warszawskie- go Towarzystwa Wioślarskiego odezwał się

urwany krzyk tonącego

człowieka.

— Na po!... — zdołał zaledwie zawołać nieszczęśny i zanurzył się, porwany wartkim prądem. Po chwili nurt wyrzucił go na powierzchnię, aby z tem więk- szą zajądłością

pogryźć znowu na dno.

W tłumie spacerowiczów — przyglądających się tej wstrząsa- jącej scenie,

powstało zamieszanie.

Kobiety zaczęły szamotać, dzieci uderzyły w lament, męż- czyźni przekrzykiwali się wzajemnie, żywo gestykulując. Lec- na — ek

nikt nie śpieszył,

ani z tych, co stali na brzegu, ani z pośród kąpiących się, czy wylegujących na piasku. Poli- cja również nie było w po- bliżu. Los tonącego zdawał się być przesądzony.

I wtedy to Wacław Nawrocki, wczoraj wojenną mordercę, a tużem ian ledwo zabliźnio- nych pokrwty, rzucił się w pła- w ku tonącemu. Dopadł go ręką w kilku rozpaczliwych susach i złapał za

— Wczoraj Tudasówna stanęła przed sądem okręgowym, gdzie sędzia Dzierżawski w postępo- waniu uproszczonym sadził ją z art. 154 k. k. za

czynne znieważenie sądu w czasie trzédowania.

Na stole sędziowskim w czasie rozpraw jako dowód rzeczowy i groźne „memento”, stała bu- telka z reszta wódki, której oskarżona uyla do nieobliczal- nego zamachu.

Tudasówna tłumaczyła się, że w chwili dokonania czynu prze- stępnego była nietrzeźwa, gdyż przed rozprawą dla dodania so- bie animuszu popijała z tro- skli- wie przechowywanej na łonie butelczyny.

Sąd skazał młodocianą terro- rystkę na 6 miesięcy więzienia.

Próbny rok małżeństwa

znosi rozwoły

Stan Delaware Ameryki Północnej wstawil się nowym i bardzo oryginalnym projektem ustawodawstwa małżeńskiego Senator Ridley wniósł projekt ustawy, pozwalającej zawie- rać „małżeństwa na próbe” na przeciąg jednego roku.

jeśli po roku małżeństwo się nie rozjeździe rozwód będzie już nie- dozwolony. Gdyby ten projekt ustawy zo- stał uchwalony, musiałoby być zniesione prawo rozwodu, istnie- ące dotychczas w Ameryce.

W razie

Na szczęście pośpieszono im tłumnie z pomocą. Po chwili by- li uratowani.

Niedoszłym topielcem okazał się żołnierz 4 baonu telegraficz- nego w Łodzi, Ignacy Benka, ro- dem z Kuluszek.

— Zaraz to sobie pomyślałem żeś wojak — rzekł zbawca oca- lonemu — boś nie mógł utonąć. Znasz przecie

nasze przysłowie...

Na szczęście pośpieszono im tłumnie z pomocą. Po chwili by- li uratowani.

Niedoszłym topielcem okazał się żołnierz 4 baonu telegraficz- nego w Łodzi, Ignacy Benka, ro- dem z Kuluszek.

— Zaraz to sobie pomyślałem żeś wojak — rzekł zbawca oca- lonemu — boś nie mógł utonąć. Znasz przecie

nasze przysłowie...

OSTATNI Z SATELITOW SKAŁŁONA

Radca stanu Fullon, b. gubernator Płocka, zastrzelił się
w składzie węgla, gdzie był dozorcą

Matka desperata powiesiła się na ręczniku w hotelu

Prawą ręką generał - gubernato- ra warszawskiego Skallona był rzeczywiście radca stanu Fullon, człowiek inteligentny, światowiec w każdym calu.

Po śmierci Skallona nastąpiły liczne zmiany na najwyższych stanowiskach wśród sfer rządzą- cych „Prywilejnym”. Fullon został mianowany

gubernatorem Płocka i piastował tę godność do wybu- chu wojny.

Wyjazd do Rosji, przewrót, e- migracja i oto były gubernator znalazł się na bruku paryskim głodny, obdarty, bezradny. Tuła- czem zaopiekowała się arysto- kratka rosyjska

ks. Szachowska,

kobieta o wysokich aspiracjach, lecz mało uzdolniona. Marzeniem tej damy było wydanie pamiętni- ków, co, kiedy władała piórem bardzo nieumiejętnie. Z kłopotu miał ją wybawić Fullon i, trze- ba przyznać, świetnie wywiązał się z zadania.

W początku ubiegłego roku pa- miętniki ks. Szachowskiej ukazały się za wilytami księgarń paryskich. Barwny styl, doskonała francuszczyzna, staranne i umiejętne ujęcie tematu, zapewniły im rozgłos. Książ- ka została rozchwyta, a wy- dawca wręczył księżnie dość wysokie honorarium,

co ją zachęciło do opracowania dalszego ciągu.

Fullon był uszczęśliwiony z takiego obrotu sprawy. Penja

2000 franków wypłacana przez ks. Szachowską zapewniała mu spokojną egzystencję, a jednorazowa gratyfikacja z okazji wy- dania pamiętnika pozwoliła mu zatroszczyć się

o matkę,

która mieszkała w Rosji. Zala- twił formalności paszportowe, wysłał pieniądze i czekał na przyjazd staruszki.

A tymczasem zaszły zmiany. Marzenia Fullona zostały obro- cne w niwecz.

Księżna Szachowska nagle zmarła. Po otwarciu testamentu okazało się, że jedyną spad- o- bierczynią

olbrzymiej fortuny

i dóbr w południowej Francji ma być jakaś daleka kuzynka, której nikt nie znał i nawet nie wiedzia- no gdzie zamieszkuje. Spadko- bierczyni mogła wejść w posiadanie bogactw choćby natychmiast, jeżeli zobowiąże się otoczyć

czulą opieką

kilkadziesiąt ukochanych psów zmarłej arystokratki.

Ala szczęśliwie kuzynki nie u- dało się odnaleźć. Majątkiem za- opiekował się rząd francuski, psom wyznaczono rentę, a Fullon wpadł ponownie w nędzę. Na do- miar złego

nadszedł z Rewla

list od matki. Staruszka prosiła o przysłanie pieniędzy na drogę, gdyż z tego, co otrzymała od syna, nie już nie pozostało. B. gubernator sprzedał rzeczy, przy- jał

posadę dozorcę

Niedyskreje

z pod kapelusza damskiego

Krótkie czy długie włosy

Zachęcone przykładem prak- tycznych i modnych paryżanek, nasze panie przechodzą tłumnie na krótko strzyżone fryzury. Co dnia u fryzjerów

padają ofiara nożyc długie war- kocze: złośliwi twierdzą, że po- strzyżyny sprawiają sobie przed-ewszystkiem starsze panie, aby się odmłodzić... Mniejsza o zło- śliwców!

Nazbierałszy garść zwierzeń na ten temat. Znana z urody pa- ni generałowa X oświadczyła be- stronnie, a mądrze jak Salomon:

— Każda niewiasta powinna tak się nosić, jak jej jest do twarzy. Mode- trzeba przystosowywać do siebie, a nie siebie do mody.

Subtelna artystka scen war- szawskich, pani Maria St., wyrze- kła śliczny aforyzm:

— Jakkolwiek sama mam bardzo długie włosy, jestem zwolenniczką krótkich, a to ze względu na obecne warunki życia. Jest to bezporów- nanie wygodniejsze. Choćby i na scenie: aktorka musi przystosować swą fryzurę do roli. Nigdy zaś blu- rac, męczyni są dziś zupełnie po- zbawieni romantyzmu, więc piękne

włosy są dziś kobiecie, niestety, nie- potrzebne...

Ala i z tej odpowiedzi nie wiemy, czy właścicielka pięknych blond włosów zdecyduje się po- święcić je prądowi czasu...

Jedną z naszych sympatycek obciął sobie hebanowe włosy. Pytam jej, jak się pani teraz czuje:

— O, doskonale; jestem tak zado- wolona. Gdy spojrzę w lustro, czeszę się, że widzę nową głowę.

Bardzo postępową działaczkę „sztandarową” feministkę, zapo- taliśmy, czy nie zamierza obciąć włosów na krótko?

— Ani mi w głowie — zawołała o- burzona. — A to poco? Nigdy w ży- ciu! Znamo lubię swoje włosy.

Okazuje się, że dziś krótkie włosy straciły znaczenie symbolu i nie możemy ich już przeciwsta- wić przysłowiowi a białogłowie z długim włosiem, a rozumem kró- kim...

Pewną dystygnowaną panią, matkę rodziny, pytanie takie sa- mo wprowadziło w zakłopotanie.

— Doprawdy — rzekła — nie wiem. Nie mam czasu o tem myśleć... I to jasna odpowiedź!

Perwersyjne tajemnice ekranu

Potajemne kino paryskie
wyświetlało pornograficzne filmy

Uwagę policji paryskiej zwraca- ły od pewnego czasu

liczne eleganckie auta,

które nocną porą zwoziły wy- tworną publiczność pod numer 84 na ulicy Notre Dame de Na- zareth.

Mieszkało tam na 2-em „pie- trze młode małżeństwo, rosanie, Aleksander Jugin z żoną Nina. Były lekarz wojskowej mary- narki carskiej, Jugin, organizo- wał w swem obszernej miesz- kaniu

potajemne kino.

Na ekranie tym przesuwaly się obrazy zbyt drastyczne, aby można je było produkować w programach publicznych. Przy- jemność oglądania tych

pornograficznych filmów kosztowała jednak drogo —

Głodówka milionerki amerykańskiej
Chce strajkiem głodowym zmusić męża
do zgody na rozwód

Największa sensacja Nowego Yorku

Nowy Jork ma nową senas- cję.

Przed wspaniałym pałacem znanego milionera amerykańskie- go M. Budlonga czeka ogon re-

wstęp liczone po 200 franków od osoby.

Policja w chwili wkroczenia do zakonspirowanego lokalu za- stała tam

25 osób przy szampanie.

Prócz znanych bywalców zna- dowaly się dwie małoletnie o- sóbki.

Małżonków Jugin aresztowa- no; będą oni odpowiedzialni za wy- kroczenie przeciw moralności publicznej.

Aresztowano także mężczyznę i kobietę, którzy występowali tam

w „żywych obrazach”.

Są to podobno krewni Jugina. Jugin pochodzi z bogatej rodziny rosyjskiej. Ojciec jego był przed wojną fabrykantem papierosów, a został zabity w czasie rewolu- cji bolszewickiej.

porterów, fotografów i chciwych sensacji Yankesów.

Czyhają na

panią Jessie

Budlong, prawowitą małżonkę milionera, wdrapują się na para- pety okien pałacowych, usiłują podstępem dotrzeć do wnętrza pałacu, aby przeniknąć tajemni- ce, która wzrusza całe miasto.

Milionerka bowiem urządziła strejk głodowy.

Od kilku dni nie przyjmuje po- karmów, ukryła się w zacisze pa- łacowe, albowiem

postanowiła umrzeć.

Powodem tego rozpaczliwego kroku jest brutal - mąż, który niechce pani Jessy udzielić zgo- dy na rozwód. Kocha bowiem swą kapryśną żonę i niechce się z nią rozstać.

Ponieważ na upór swego męża nie znalazła pani Budlong żad- nego sposobu postanowiła straj- kiem głodowym

zmusić go do ustępstwa.

Zrozpaczony małżonek udał się o pomoc do policji.

Policja jednak nowojorska nie przeraziła się tej głodówki i o- świadczyła stroskanemu mężo- wi, iż nie miesza się do tego ro- dzaju spraw i żona jego jeśli chce, może się zgłodzić na śmierć. Odpowiedź policji tak rozgniewała milionerkę, iż posta- nowiła na złość zakończyć życie śmiercią głodową.

Papierowe konserwy chleba i bułek

zachowują zawsze świeżość pieczywa

Wynalazek piekarza szwajcarskiego

dobry i tani chleb amerykański

Berneński piekarz Jan Matti uczynił doniosły wynalazek, k i ry niewątpliwie zaważy na eko- nomji obecnych czasów.

Udało mu się bowiem wynal- eźć sposób, przy pomocy które- go chleb pozostaje

zawsze w stanie świeżym.

Wynalazek Mattiego zakupiło konsorcjum amerykańskie za su- mę

miliona franków szwajcarskich i zamiast maki wysyłać będzie gotowy już chleb w puszkach z masy papierowej.

Do eksploatacji tego doniosłe- go wynalazku przystąpiono na-

tychmiast i dnia 1 marca tego roku ukaza się na rynku amery- kańskim

chleby i bułki konserwowane metodą Mattiego.

Konsorcjum amerykańskie chce wykorzystać obecny kry- zys chlebowy, spowodowany nad- mierną kalkulacją piekarzy euro- pejskich i zasypie Europę swo- im towarem, kalkulującym się bardzo tanio.

Jest nadzieja, że ujrzymy nie- bawem chleby i

bułki amerykańskie

Towar jest pierwszorzędny i tańszy o 30 proc.

KRWAWY KARNAWAŁ W MONACHJUM

Tancerz w kostjumie cow-boya

kładzie trupem tancerkę

Tegoroczny karnawał mona- chijski słusnie może nosić mia- no krwawego karnawału.

Nie licząc bowiem drobnych u- ciech, połączonych z ozdobien- kilku nosów, lub wybiciem co- nie coś zębów, popełniono na sali balowej

dwie zbrodnie.

Przed kilku dniami tajemnicze domino otrulo hołkami znanego na bruku monachijskim inżyniera a w ostatni wtorek na eleganckiej maskaradzie, jeden z uczestni- ków, nazwiskiem Pletz

zamordował swą tancerkę wystrzałem z rewolweru i ranił dwie inne kobiety.

Zastrzelona dama była żoną

znanego artysty malarza Kinzi- gera.

Na maskaradzie zjawil się morderca

w kostjumie „cowboya” i wcale niewidzialnie zachowywał się wobec swej ofiary, jakkolwiek poznał ją dobrze na zabawie.

Pani Kinzinger okazała się obo- jętną na amory „cowboya” i za- kpiła z jego uzbrojenia. Urażo- ny temi słowami młodzieniec wy- ciągnął z pasa rewolwer i wy- strzelił.

kładąc trupem

nieczulą damę. Dwie kobiety sto- jące tuż obok szaleńca, chciały mu wydrzeć rewolwer, Pletz ie- dnak ranił obie panie i poczał u- cklekać. Zbrodniarza ujęto.

Strażnice policyjne na granicy litewskiej w okręgu V P. P.

W pierwszym dnioch lutego komisja, w skład której wchodził: st. referent Komendy Głównej P. P. Stefan Piasecki, nadkom. Czapliński, komendant oddziałów powiatowych oraz delegat Białostockiej Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych dokonała odbioru wybudowanych sposobem gospodarczym strażnic policyjnych na pograniczu litewskim. Na koszt budowy Komenda Gł. P. P. wyasygnowała: w r. 1923—4 miliony 180 milionów mk. w roku 1924—367.000 zł.

Wybudowane strażnice: w pow. suwalskim w majątku Sudawski i w folwarkach Winiary, Kupowo, Gromadziński.

W pow. sejnieńskim: w wsiach Borysówce, Budwiec, Stano-wisku, w majątku Molny-Meje-ra, w osadzie Jeliński.

W powiecie augustowskim: w miejscowościach Studzianka, Kotły, Igorka.

W powiecie grodzieńskim: w miejscowościach „Cegielnia”.

„Most”, „Uciecha”, „Sznupek”, „Wierszodówka” i „Mordasow”.

Buildynki wybudowane zostały na gruncie suchym, zgodnie z planem zatwierdzonym przez Ministerstwo Robót Publicznych. Pod względem technicznym są wykonane wzorowo, posiadają szereg niezbędnych ulepszeń, a w szczególności wybudowano przy nich łaźnie, szopy na drzewo, kłozaty, studnie z kregów cementowych z podnośnikami korbowymi i daszkiem, w budynkach mieszkalnych urządzone piwnice murowane sklepione, w kuchniach urządzone piece chlebowe, a w mieszkalniach na poddaszu ustawione piece ogrzewalne i kuchnie.

Antyzym, Bismutyzym, Demalig
usuwa radykalnie mase w tubach metalowych pod nazwą
„RESOLANT”
Zadac we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 107

Nowi kandydaci na mieszkanie bezpłatne.

Od chwili utworzenia areztu specjalnego dla skazanych administracyjnie, przybytek ten nie może się ustatkować na brak lokatorów. A więc ostatniokazani zostali przez Starostwo.

Za posiedzenie brał bez zgłoszenia: Januszewski Stanisław na 1 miesiąc, Sieracki Władysław na 14 dni, Masłowski Józef na 100 zł., Jedicki Franciszek na 8 dni, Kimburski Józef na

1 miesiąc, Wysocki Wacław na 1 miesiąc, Solko Antoni na 2 miesiące, Laski Stanisław na 14 dni, Wasiluk Aleksander na 1 miesiąc i Poleskiego Feliksa na 10 dni.

Za sprzedaż wódki w szale nie doszłym: Filker Sara na 2 dni areztu, Baran Chaja na 8 dni i Popławska Józefę na 4 dni.

Wiadomości białostockie w kilku wierszach.

Władze Magistratu.
Na rogach niektórych ulic znajdują się specjalnie wydzielone tablice dla nalepiania różnego rodzaju ogłoszeń. Tablice te znajdują się w stanie zniszczonym i wymagającym gruntownego remontu.

Kronika dochodzących policyjnych
notule omal, że codziennie nakładanie kar za tamowanie

ruchu publicznego. Rzeczywiście takie tamowanie odbywa się omal że zawsze przy wylocie ulicy Główniej i R. Kościuszki. Czyżby publiczność nasza nie mogła się rzeczywiście narzucić nauczyć chodzić po ulicach, nie narażając przedstawicieli policji na ciągłe sporządzanie protokołów.

Białostocka kronika, policyjna.

Pełzary: W dniu 2 bm. o g. 17.30 w mieszkaniu Hyppa Kurpela — Fabryczna 5, wskutek krótkiego spięcia elektryczności powstał ogień, który został stłumiony przez domowników. Strat niema.

Aresztowania. Aresztowano: Kruszeńskiego Stanisława, miesz. Białegostoku, za kradzież ciastek z cukierki Altera — Pałacowa 5.

Koń nie znoś konkurencji.

W dniu 28 II br. o godz. 16 przy zbiegu ulic Sosnowej i Lipowej od przechodzącego, samochodu spłoszył się koń i zbiegł z wozem w kierunku Ryńku Kościuski, gdzie zabie-

pił o dorożkę Tarasiewicza i uszkodził ją konia zatrzymano i oddano właścicielowi Kopiczowskiemu ze w. Dąbrówka gm. Wasilków. Innych wypadków nie było.

Reklama jest dźwignią przemysłu.

V-lecie istnienia Wojskowego Klubu Sportowego 42 płk. p.

W dniu 8-go kwietnia rb. miejscowy Wojskowy Klub Sportowy 42 płk. p. obchodził pięciolecie swego istnienia. W związku z tym zjechała do Białegostoku w pełnym swym pierwszym składzie mistrzowska drużyna piłki nożnej Polski „Pogoń” ze Lwowa. Po zawodach z Wieleskim „Haka-chem” będzie to największa atrakcja sportowa w Białymstoku.

Zaznaczyć należy, iż w skład „Pogoni” wchodzi kilku reprezentantów Polski, a środkowa trójka ataku: Bacz—Wacek—

Kuchar—Dr. Garbiń mają wyrobioną markę w całej prawie Europie.

Przedprzedaż biletów: w ci-
kierni „Rytz” i Lewina.

Ceny w przedprzedaży: ul-
gowy — 2 zł., stojący — 3 zł.,
trybuna 4 zł., łoża 5 zł. Ilość
biletów siedzących — ograni-
czona.

Kocham Twe usta,
Kocham Twe oczy.
Choć wiem żeś pusta,
Jak sen uroczny...
Koenigsmark

Z T-wa Eugenicznego.

Dnia 2 miała odbyło się w sali Rady Miejskiej posiedzenie T-wa Eugenicznego przy licznym udziale zainteresowanych. Po zaganieniu sprawozdania przez d-ra Walewskiego i zdania sprawozdania z 3-letniego prowadzenia T-wa Eugenicznego, na wniosek tegoż poproszono na przewodniczącego p. d-ra Alchimowicza, na protokulanta p. S. Hupiticha. Następnie skarbnik p. Wł. Zabłocki zdał sprawozdanie Kasowe, a p. dr. Walewski dodatkowe sprawozdanie z przedaty „Pudełek szczęścia” w Białymstoku, na rzecz T-wa Eugenicznego.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu do którego weszli pp: dr. Walewski, podprokura-

tor Wollisz i dr. Kraśniewicz. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp: d-ra Religioni, d-ra Alech-mowicza i p. Komornicka.

W końcu na wniosek p. d-ra Walewskiego dodatkowo do-
oktowano do Zarządu p. St. Hupiticha, jako sekretarza Zarządu.

Na tem posiedzenie zamknięto pozostawiając nowo-
branemu Zarządowi wprowadze-
nie w życie szereg projektów
znaczenia pierwszorzędne dla
naszego miasta.

Wiem, że mnie nienawidzisz,
wiem że mną gardzisz, ale ja ko-
cham cie, kocham bezgranicznie

Koenigsmark

Ogłoszenia.

Śąd Okręgowy w Białymstoku jako Najwyższy obwieszcza, iż do rejestru Handlowego złożyła A. wcielająca zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

(Dokończenie).

W dniu 15 stycznia 1925 r.

Pod Nr 257. „Mordchei Kanel i Ska spółka firmowa”. Spółnik Michał Janowski ze spółki wystąpił.

W dniu 15 stycznia 1925 r.

Pod Nr 928. Sprzedaż manufaktury i bielizny S. L. Lew i Ska, Spółka firmowa. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane.

Pod Nr 1516. Sprzedaż wody sodowej, lemoniady i cukrów. „No-
dym Ulid”. Przedsiębiorstwo zosta-
ło zlikwidowane.

Pod Nr 1616. Firma przedsiębior-
stwa „Leib Białostocki” została zmie-
niona, i obecnie nazwa jej brzmi:
„Sprzedaż ciastek i kapełuszy — Fry-
da Białostocka”. Właścicielka Fryda
Białostocka z m. w Białymstoku, przy
Rynku Kościuski pod Nr 54.

Pod Nr 2406. „Dom handlowy Biał-
ostocki” Przewyższył lasy Bracia M. i
T. Krugoski. Spółka firmowa. Pod-
przejęcie w imieniu firmy wszelkie za-
owiązania pieniężne, weksle, akty
własne i obce, wszelkie inne obowią-
zki firmowe, zaś zrywać czeki.

podpisywać pełnomocnictwa, umowy,
akty notarialne, korespondencję, kwit-
ować odbiór korespondencji, sum
pieniężnych oraz przewieźć i towa-
rów moce jest każdy spółnik samo-
dzielnie.

W dniu 19 stycznia 1925 r.

Pod Nr 1748. „Judei Hoffman i
Spółka, Spółka firmowa”. Firma
przedsiębiorstwa została zmieniona,
i obecnie nazwa jej brzmi: „Judei
Hoffman i N. Gurwicz, Spółka fir-
mowa”.

Pod Nr 944. „Polski sklep spoży-
wczy Paweł Misiałewicz”. Firma przed-
siębiorstwa została zmieniona, i o-
becnie nazwa jej brzmi: „Sklep spo-
żywczy — Jadwiga Misiałewicz,
Właścicielka Jadwiga Misiałewicz,
zam. w Białymstoku przy ul. Dale-
kiej pod Nr 7.”

Pod Nr 1015. „Sklep spożywczy Fa-
nia Notowicz”. Firma przedsiębior-
stwa została zmieniona i obecnie
nazwa jej brzmi: „Sklep spożywczy
— Sara Notowicz”. Właścicielka Sa-
ra-Mina Notowicz, zamieszkała w
Białymstoku, przy ul. Czystej pod
Nr 5.

W dniu 24 stycznia 1925 r.

Pod Nr 1141. „Sklep spożywczy—
Doba Mendelewicz”. Firma przed-
siębiorstwa została zmieniona i o-
becnie nazwa jej brzmi: „Sklep spoży-
wczy — Benjamin Geiberg”. Właściciel
Benjamin Geiberg, zamieszkały w
Białymstoku, przy ul. Mickiewicza
pod Nr 18.

„APOLLO”
Czar poezji!
Jednogłośnie uznany za najlepszy film
Palaca nienawiści! Wybuch wezuwiusza!

BIALA SIOSTRA

(W OGNIU WEZUWJUSZA)

Potężny dramat miłości i poświęcenia

9 aktów

Bóstwo ekranów

LILIANA GISH

w roli głównej

Ilustracja muzyczna pod batutą prof. JANA KOROBKOWA.

KASA od godz. 6 ej. — POZATEK o g. 7, 8, 45 i 10.15 wiecz.



NAJWYBITNIEJSZA NOWOŚĆ EKRANÓW ZAGRANICZNYCH

Przemyśl

KOMEDJANCI

(LUDZIE KTÓRZY NOSZĄ MASKI)

Wspaniały 7-mio aktowy dramat współczesny, ilustrujący
zakulisowe życie aktorów

Primadonna ekranu

w roli
głównej

pełna powabu i czarującej pikanterji

w roli
głównej

Bożyszcze męczyzn — nowożytna Venus

LYA de PUTTY

Piękne kobiety, wytworne
stroje, artystyczne
atrakcje,
flirt.

Cudowne tańce, najnowsze
m o d y, dancings,
bale, teatry,
miłość.

ilustracja muzyczna
pod batutą
S. POMERANCA

K a s a
5, 30

początek
6, 45

NADZIEJA WYGRANIA — USUWA WSZELKIE KŁOPOTY?

Największa i najszczęśliwsza kolektura

E. LICHTENSTEIN i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 146 Tel. 138-38, 138-57

egzyst. od r. 1855

zawiadamia Sz. Graczy, iż wygrane w 11-ej Loterii, której ciągnięcia od-
będzie się wkrótce, zostały w każdej klasie znacznie powiększone z o-
gólnej sumy ZŁ 4012000 na sumę ZŁ 6 milionów 000 tysięcy

małej ilości losów na całą Rzecz. Polską
Główna wygrana ZŁ 350.000.

Wobec tego, iż w 10-ej Loterii wielu Graczy nie zdążyło nabyć losów do
1-ej klasy, i nabywając później przy klasach następujących zmuszeni byli
płacić również za klasy poprzednie, radzimy jaknajwcześniej zaopatrzyć
się w losy do 1-ej klasy 11 bi Loterii Państwowej.

Tylko 32 ZŁ kosztuje cały los za 5 klas.
Grający u nas w kantorze na P. P. L. K. tylko od 1-ej klasy, wygrywając
stawkę DARMO otrzymują losy do 3-ej klasy, wygrywając w 2-ej klasie
stawkę „ „ „ „ 4-ej „ „ „ 5-ej „ „ „

W ten sposób losy za wyjątkiem 5 klas kosztują tylko 32 ZŁ. 1/2—16 ZŁ.
1/4—8 ZŁ.
Wszelkie Na prowincję wysyłamy losy po otrzymaniu należności przez
P.K.O. Nr 9374 lub pocztą. Na żądanie wysyłamy losy za zaliczeniem
Plany wysyłamy każdemu DARMO. Przyjmowane są także zadatki na losy

Dr. J. WALEWSKI

Choroby wewnętrzne, skórne i
moczopłucne.
Przyjmuje od godz. 5 do 8 w.
Kabinety od 4-5j do 5-6j pp.
W niedzielę i święta od 11-1 p.p. pod 4-5 pp.
Zd. Staniewicza 26 14, II piętro (m. 3).

Dr. M. KANB

Chor. wewnętrzne, skórne i moczopłucne
Leczenie i przedmiotowe
promieniami Rentgena.
Przyjmuje od godz. 10-12 i 5-6 wiecz.
Kabinety i dani od godz. 4-5 pp.
Staniewicza 26 14, II piętro.

Zdrowe Dzieci Szczęśliwych Rodziców
rozwijają się przy stałym używaniu

Scotta

Emulsja
Tranowa

która pomaga do rozwoju
kości i prawidłowego wzrostu
dziecka.

Jest do nabycia w aptekach
i drogeriach.

148

Opisane drobne.

gubiono świadec

z two obywatel-

stwa polskiego i

świadectwo opini

potwierdzone Sta-

rostwem Białostoc-

kiem na imię Alek-

sandry Przybylskiej

zam. przy ul. Sta-

szczya Nr 10. 208

Opisane drobne.

gubiono świadec

z two obywatel-

stwa polskiego i

świadectwo opini

Czytajcie „Bziennik Białostocki”

Wydawca: „Bziennik Białostocki”
Zap. 4,50 — miesięczna wraz przesyłką — Zap. 5,00 — zagraniczna — Zap. 8,00
Zap. 0,40, zwyczajne polewa spłaty redakcyjnej — Zap. 0,16, drobne za wyraz — Zap. 0,12
Zap. 0,10, drobne za wyraz — Zap. 0,05, drobne za wyraz — Zap. 0,02, drobne za wyraz — Zap. 0,01, drobne za wyraz
Zap. 0,01, drobne za wyraz — Zap. 0,01, drobne za wyraz — Zap. 0,01, drobne za wyraz — Zap. 0,01, drobne za wyraz

Polska Bankowa w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.